

***
aniołem już być nie chcę
już dziękuję
co komu po takim aniele
którego można nagle posłać
do wszystkich diabłów

pamiętam
usta nabrzmiałe czerwone i zapach chili
czereśnię pod twoim oknem uczyła mnie patrzeć
kroki na schodach szybsze niż puls
fajerwerki uścisków
bezchmurne niebo na które nie miałam nadziei
choćby mnie dotknęły palce boga
i to chcę pamiętać
to potrafię
a resztę sobie zabierz
z powrotem
07.02

***
świat się rozlewa
im wyżej mnie wznosisz
pole słoneczników
staje się tylko żółtą plamą
na obcej mapie

stąd nie czuję zapachu morza
już nie soli moich ran
dopóki się nie okaże że jestem aniołem
będziesz moim stróżem
02.01

lalka□□□□□

przecież mogłam być
lalką

automatycznie posłuszna
kocham cię
na każde przyciśnięcie guzika
bezmyślnie szczęśliwa
wypowiadam się na każdy temat
szczerze odpowiadam na pytania
twierdząco
guzik żółty
przecząco
guzik czerwony
do wyboru do koloru
spełniam marzenia
zaprogramowana
na osiąganie celów
sterowana twoim nastrojem
zgodnie
guzik żółty
niezgodnie
guzik czerwony
z twoim ostatnim życzeniem
trudno się pomylić
02.00

***
myślę o tobie
kiedy biegnę do tramwaju
czy podłożysz mi nogę

modliłam się przecież
o czyjąś śmierć
żeby jego serce
uratowało inne życie

a ciepło które rozdaję
co rano muszę podgrzewać w mikrofalówce
i nikomu nie daję spokoju
już nie mam spokoju

skończył mi się wczoraj
04.00

***
jestem jedna
nie mogę kochać wszystkich
choć całują moje kolana
i płytki sztucznych paznokci
dotykają jak szklaną kulę
choć nie przepowiadam nic
dobrego

tylko dla ciebie
pachniałam jak śnieg

a kiedy przedstawiłeś mnie swojemu znajomemu
moje imię zabrzmiało tak znajomo

a kiedy nagle rozbiłeś moje lustro
okazało się że potrafię oddychać
nawet bez twarzy
11.00

z zamkniętymi oczami

to było szyte czerwonymi nićmi
ale wystarczyło tylko jedno trzęsienie ziemi
żeby wszystko spadło ze stołu

proszę otwórz okno uduszę się tu
ale tu nie ma okna
to otwórz cokolwiek duszę się
otworzyłam oczy

słowa trzaskały drzwiami
obrażone dłonie przebierały palcami w kieszeniach szukały napiwku
pełno zmiętych biletów w jedną stronę wyrzucił właśnie do kosza

masz jakieś drobne
miałam ich całe mnóstwo ostatnio wszystko rozmieniłam

potrafisz być gdziekolwiek ale nie ze mną
mówisz za moimi plecami
bo wiesz że nie umiem się jeszcze odwracać nawet do ściany

całymi dniami stoję twarzą do okna i widzę jak wszystko pada

śnieg zasypał drzwi zostaniemy tu do przyszłej zimy

muszę zapamiętać tę drogę żeby tu wrócić z zamkniętymi oczami mówiłeś
a mój świat kurczył się do rozmiarów pestki serce biło mi na ramieniu
chodziłam na palcach żeby cię dosięgnąć
przytulam się do twojego swetra włożyłeś go specjalnie dla mnie
sam zapomniałeś przyjść
poczekam tu na ciebie nie spiesz się
01.02

***
alkoholowe namiętności
pokątne pocałunki
dotyk skradziony nieuwadze

a w międzyczasie rozmawiamy o lojalności

ale jeśli nie mogę bez ciebie żyć
jak bez powietrza
choćby było strute i zżerało mi płuca

zręcznie
rozmawiamy o pogodzie i nowych trendach mody
zapinamy ostatnie guziki
05.01

***
myślałam bezpiecznie jest spać w pustym łóżku
nikt nie odwróci się do ściany
połykam noc zachłannie
jak twój język
i gdybym tylko potrafiła spać
spałabym dla ciebie
po czubki palców
05.01

***
zmieniłam kolor zasłon
i oczu

zaparzyłam kawę w filiżance bez ucha
do dziś nie rozumiem dlaczego je obrywałeś
ale przynajmniej nikt nie będzie podsłuchiwał

łatwiej było mi zrozumieć panią doktor
która domagała się mojej krwi
to badanie przecież mogło odmienić całą moją przeszłość

wreszcie mam w pokoju trochę dnia
pozwoliłam sobie na łyk nadziei
teraz piszczy mi w uszach rozprasza
znowu przesłodziłam kawę
wylewam ją do zatkanego zlewu

słyszę jak przelewa się krew
w moich żyłach
potrafię się skupić na sobie
pani doktor mówi że to ważne
więc czasem nie oglądam nawet telewizji
nie wychodzę na ulicę
nie widzę
12.02

***
miałam być twoją muzą spełnieniem
przecież śniłam ci się zbyt często
miałam być namacalna
udowodnić że marzenia są w zasięgu ręki
dotykałeś mnie zbyt głęboko
miałeś się mną upajać co dzień inaczej coraz bardziej soczyście
a budziłeś się z niesmakiem zasychało ci w gardle kiedy

parzyłam kawę
przykro mi że nie jestem doskonała że brakuje mi ciebie
że noszę buty innego koloru że płaczę
nie lubię tulipanów i nie potrafię usnąć na trawie
że pytałam i zasłaniałam oczy
że widziałeś mnie nagą i zapomniałeś
o ważniejszych sprawach
przepraszam że nie jestem dość piękna
że tak cię zawiodłam
05.02

***
płakała kiedy zdejmował jej majtki
gryzła palce i miała gęsią skórkę
lizał ją i namaszczał aż upadła na dywan
sama tego chciała przecież mogła urodzić się mężczyzną
zostać kierowcą rajdowym na którego lecą wszystkie panienki
najważniejsza jest szybkość i przepływ informacji
i umiejętność podejmowania decyzji
łatwość nawiązywania kontaktów
i własny wizerunek choćby odarty ze skóry
przypudrowany zaróżowiony zdrowy na ciele i
dobra pamięć ale wybiórczo
zapominać obrazy z dzieciństwa tulić swoje wewnętrzne dzieci
zwłaszcza po aborcji
a majtki najlepiej ściągać osobiście nie pozwalać obcym

***
noc krzyczy co dzień
a my mówimy szeptem
żeby się nie zbudzić

dopiero gdy zapada zmrok
wszystko staje się jasne

ostatni sen oprawiam w ramki
co chwilę rzeźbię cię
po omacku
nikt mi nie zabroni być twoją

kiedy mnie dotykasz wierzę
że jestem w dobrych rękach
ty jeden wiesz jak mnie nakarmić
otwieram zachłanne usta

cierpliwie połykam kamienie
żeby nie uronić ani słowa
08.02

***
jestem coraz bardziej

prawdziwa
już czuję
pęcznieją mi żyły
płynie w nich czas
u stóp wreszcie wyrasta mech
im dalej w las
tym gęściej
posłusznie kładą się trupy
twój krzyk puka w moje skronie
otwieram wchodzisz
nie ściągasz nawet płaszcza
jakbyś wcale nie zamierzał tu zostać
na zawsze
12.02

***
ziarnko do ziarnka
a zbierze się
pustynia

niebo schodzi coraz niżej
muszę się nad tobą pochylać
żeby pokazać ci drogę
do studni

jak to zrobić teraz
kiedy wszystko było wspólne
żeby nie pomieszać moich łez
z twoimi
przemyślmy to raz jeszcze

czy na pustyni uda się zbudować dom
11.01

***
w szufladzie mam ich jeszcze całe mnóstwo
powiedział przewracając w palcach zaklejoną kopertę
wino było cierpkie za oknem ścinano kolejne drzewo

skoro już przyszłaś zostań
taki szmat drogi musi zostać wynagrodzony
powiedział nalewając kolejną lampkę
szłam do niego całe dwa lata dzień po dniu
od tamtej pory

której już nawet nie pamiętam

odpisałem na wszystkie
powiedział przewracając w palcach zaklejoną kopertę
a ja wierzyłam w każde jego słowo uszczelniałam nimi okna
kiedy deszcz zacierał ślady

wino było cierpkie
szumiało
kiedy już ścięto wszystkie drzewa
07.02

***
kogo się boisz
siebie czy ciebie

po omacku malujesz usta
mają być ludzkie
będą mówić piękne rzeczy
trzeba się ich nauczyć na pamięć
wszyscy o nie pytają

wytykają mi moją ostatnią
nieusprawiedliwioną obecność
i wszystko się kończy w chwili
gdy zaczynam myśleć o jutrze

a może nikt go nie wybaczy
może nikt go nie wybuduje
do jutra
a ja już kupiłam nową kanapę
i psa
05.01

***
coś ty powiedziała
zapytał przez zęby
zanim zdążyłam zamilknąć

ale kiedy milczysz jest jeszcze gorzej

słowa mienią się w słońcu
wilżą mi usta twoim spojrzeniem

coś ty powiedziała
zapytał przez zęby
zanim zdążyłam skłamać

już nic nie będzie jak dawniej
już dawno dojrzało i spadło z drzewa
złamało kark

coś ty powiedziała
zapytał przez zęby
zanim zdążyłam obiecać

kiedyś zamieszkam za ścianą
tuż obok ciebie
wsłuchiwać się w szelest twojej pościeli
i tak jak ty
będę sama
piła nasze zdrowie
07.01

bilet do nieba

widziałam jak po tych schodach
wchodzili do nieba
rozkładali ręce
i śpiewali niemiłosiernie
strupy na kolanach
wystarczyły żeby ich wpuszczono
bez biletu

a ja miałam bilet
kosztował mnie
parę twoich spodni i butelkę wódki
mówiłeś przecież
ty pójdziesz do nieba
jesteś taka dobra
i piękna
11.00